

FILOZOFOWANIE JAKO ANTIDOTUM NA TRUD OBOZOWEJ RZECZYWISTOŚCI. ŻYCIE I MYŚL WIKTORA E. FRANKLA (1905-1997)

Streszczenie: Viktor E. Frankl (1905-1997) był austriackim psychiatrą, psychoterapeutą, neurologiem i filozofem, który stał się szerzej znany przede wszystkim jako twórca logoterapii – nowatorskiej metody psychoterapeutycznej mającej na celu zarówno przywrócenie jednostce wiary we własne możliwości duchowe, jak również odnalezienie przez nią sensu życia. Jego zdaniem całościowo rozumiany byt ludzki jest bowiem zintegrowaną konstrukcją elementów somatycznych, psychicznych i duchowych. Jedynie przy uwzględnieniu ich wszystkich otrzymać możemy właściwy obraz człowieka. Ujęcia redukcjonistyczne, w rodzaju widzącej w jednostce ludzkiej niewolnika popędów biologicznych psychoanalizy Freuda, nie docierają do istoty człowieczeństwa, u której podstaw znajduje się sfera duchowa umożliwiająca człowiekowi uczestniczenie w świecie wartości logicznych, estetycznych, moralnych i religijnych. Jestestwo ludzkie – twierdzi Frankl – żyje w sposób autentyczny tylko wtedy, gdy staje się odpowiedzialne i potrafi przeciwstawić się popędowi, a jednocześnie odnajduje w swej egzystencji sens. Przy czym ten ostatni może być udziałem człowieka nawet mimo najbardziej ekstremalnych i wyniszczających przeżyć, jakie go spotykają. Logoterapia ma pomóc jednostkom, zwłaszcza znerwicowanym i neurotycznym, odnaleźć sens życia i stać się osobami wytrzymałymi psychicznie i silnymi duchem. Na szczególną uwagę zasługuje zaś to, że myśl filozoficzna Frankla nie jest wysoce abstrakcyjnym i oderwanym od życia systemem, lecz swoistym zbiorem praktycznych wskazówek, które są owocem wieloletnich przemyśleń wszechstronnego naukowca mającego za sobą doświadczenia więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie podstawowych założeń filozofii Frankla w kontekście najważniejszych faktów z jego biografii.

Słowa klucze: *logoterapia, obozy koncentracyjne, sens życia, Viktor E. Frankl*

Człowiek jest częścią świata materii, tak iż dzieli z nią wszystkie jej właściwości, a na tle całego wszechświata może wydawać się zaledwie drobiną. Podobnie jak rośliny, zawiera on w sobie bogactwo życia wegetatywnego, podlegając rodzeniu, wzrostowi i śmierci, zaś ze zwierzętami łączy go odczuwanie rozkoszy i bólu. Zaledwie pobieżne spojrzenie na strukturę bytu ludzkiego, ujawniające jego złożoność, podzielność, czasowość trwania i niedoskonałość działania, uświadamia nam, że nosi on na sobie znamię przygodności. Każda jednostka i jej czynności obarczone są przemijaniem, stąd w dużej mierze trafne jest określenie ludzkiego losu przez Martina Heideggera (1889-1976) jako „bycia ku śmierci”. Jestestwo ludzkie nieustannie odczuwa przemożny wpływ, jaki na jego egzystencję wywiera materia. Jest ono w tę ostatnią wielorako uwikłane. Potrzebuje bowiem materii do swego istnienia i działania – bez niej nie mogłyby mieć miejsca nawet tak fundamentalne dla człowieka czynności, jak akty poznania i chcenia. To właśnie poprzez materialne ciało człowiek nie tylko wyraża się i komunikuje z innymi osobami, ale też uświadamia się samemu sobie. Dlatego życie ludzkie znajduje się pod przemożnym wpływem naturalnych determinizmów, z czego zdajemy sobie sprawę szczególnie wtedy, gdy dotyka nas jakieś schorzenie. Już zwykłe dolegliwości, takie jak wysoka gorączka czy silny ból głowy, sprawiają, że nie potrafimy w satysfakcjonujący nas sposób ani pracować, ani oddawać się lekturze książki, ani modlić się. Sama materia, która stanowi istotny komponent naszego bytu, jest wszakże zdeterminowana, wobec czego typowy dla siebie sposób bycia „wnosi” ona także w nasze życie. Mimo iż byt ludzki i jego czynności posiadają cechę jedności, to jednak uprawnione jest mówienie o strukturalnej złożoności, jaką przejawiają on sam i podejmowane przez niego działania. Owa złożoność jest wyraźnie zaakcentowana w procesie ludzkiego poznania, w którym oprócz strony duchowo-intelektualnej wyróżnia się stronę zmysłowo-materialną. Świadomy kontakt z otaczającą nas rzeczywistością umożliwiają nam bowiem różne struktury poznawcze, wśród których wymienienia się między innymi wzrok, słuch, węch, dotyk, pamięć,

wyobraźnię czy intelekt. Niektóre z nich mają charakter materialny, zaś inne, jak na przykład intelekt, niematerialny, a więc duchowy. I chociaż w wyniku działania tych rozmaitych struktur poznawczych otrzymujemy zasadniczo zintegrowany i ujednolicony obraz świata zewnętrznego, to jednak zawsze konstruowany jest on przy udziale zarówno czynników zmysłowych, jak i duchowych. Nie inaczej jest zresztą w przypadku ludzkiego pożądanego, albowiem nie istnieją akty czysto duchowe, którym nie towarzyszyłyby uczucia zmysłowe. Nasze poznanie i akty woli są przeto w dużym stopniu niedoskonałe, bo uzależnione od czynników materialnych, które sprawiają, że są one aspektowe, ograniczone, a niekiedy błędne, co szczególnie dramatyczne skutki powodować może na płaszczyźnie moralnej, gdy przez złe decyzje krzywdzimy siebie i bliźnich¹.

Jednakże życie człowieka nie wyczerpuje się w świecie materii. Przekracza ono rzeczywistość materialną, a czynnością swoistą dla bytu ludzkiego – jak podkreślają Arystoteles (384-322 p.n.e.) i św. Tomasz z Akwinu (1225-1274) – jest myślenie, dzięki któremu góruje on nad zwierzętami i całą przyrodą. Chociaż ta ostatnia zdaje się przytłaczać go swym ogromem i pochłaniać, jak gdyby był zaledwie małym punktem, to jednak jest on w stanie objąć ją swoją myślą i w tym właśnie dopatrywać się można jego przewagi nad pozbawionym świadomości światem materii. Aktywność myślowa, na którą najogólniej rzecz biorąc składają się zdolności, takie jak umiejętności wnioskowania, podejmowania refleksji czy tworzenia pojęć i wygłaszania sądów, stanowi typową dla człowieka cechę gatunkową, będącą fundamentem jego wolności i częściowej przynajmniej niezależności od środowiska przyrodniczego. Umysł ludzki, który nie jest przecież czymś przestrzennym, dzięki korzystaniu z pojęć może ogarniać całe materialne uniwersum i niejako górować nad jego wymiarami. Co więcej, aktywność umysłowa człowieka prowadzi do odkrycia bogatych relacji między faktami i rozpoznania praw rządzących przyrodą i społeczeństwem. Tak bardzo użyteczne i usprawniające życie człowieka narzędzia – od prostej włóczni do najnowocześniejszych

¹ M.A. Krąpiec, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1986, s. 226-229.

samolotów odrzutowych i komputerów – stanowią owoce rozumnej i celowej pracy angażującej ludzką myśl, bez której niemożliwe byłoby świadome przetwarzanie rozciągłej materii. Trzeba więc przyznać rację św. Tomaszowi z Akwinu, który konstatawał, że człowiek dzięki możliwości posiadania nieograniczonej ilości pojęć jest w stanie wytworzyć nieograniczoną ilość narzędzi. Umysł, mając naturę niematerialną, przyjąć może obraz poznawczy każdej rzeczy, stąd mówi się, że w pewnym sensie ma on możliwość stania się wszystkim. Jest więc swoistym łącznikiem człowieka z całą rzeczywistością, lecz przede wszystkim umożliwia kontakt ze światem ponadczasowych wartości logicznych i moralnych². W związku z tym osoba działa w perspektywie prawdy i dobra, mogąc odkrywać prawdę lub fałsz oraz wybierać wartości dodatnie lub ujemne i dyktować samemu sobie sąd praktyczny, podług którego zamierza postąpić w określonej sytuacji, dokonując tym samym autodeterminacji i w jakimś stopniu wymykając się koniecznościom biologicznym i psychologicznym oraz naporowi instynktów społecznych³.

Ponadto człowiek, jako jedyna spośród znanych nam ziemskich istot żywych, potrafi refleksyjnie śledzić swój byt i zdawać sobie sprawę z własnego przemijania. Absorbują go jego własne przeszłość i przyszłość, nie jest mu obojętne, jakie miejsce zajmuje on we wszechświecie. Nade wszystko jednak – z uwagi na bogactwo życia myślowo-poznawczego – jest on istotą niezwykle wrażliwą i z troską swoją kondycją tak fizyczną, jak i psychiczną oraz duchową. Znamienny jest fakt, iż zadaje on pytanie o sens życia. Co więcej, zależy mu na tym, aby jego egzystencja nie była pozbawiona sensu – bardzo często pragnie swe życie usensownić i uchronić się przed zranieniem, które może dotknąć nie tylko jego sfery somatycznej, ale też psychicznej i duchowej⁴.

Należy dodać, że człowiek jest istotą, która nie tylko potrafi pytać o sens życia, ale jest także w stanie udzielać na to pytanie odpowiedzi. Można powiedzieć, że pytanie to zadaje mu niejako samo życie, a odpo-

² W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji*, Lublin 2006, s. 269-271.

³ Tamże, s. 207-208.

⁴ Tamże, s. 272.

wiedź na nie musi mieć charakter nie tyle czysto teoretyczny, co raczej praktyczny, potwierdzony przez określone czyny. Był ludzki, prowadząc aktywność myślowo-poznawczą, uczestniczy w wymiarze noologicznym, na którego gruncie szczególną uwagę zwraca wyjątkowe zjawisko, reprezentatywne dla rzeczywistości człowieka, jakim jest poszukiwanie sensu. Na to właśnie w swej twórczości filozoficznej położył nacisk Viktor Emil Frankl (1905-1997) – austriacki psychiatra, psychoterapeuta i filozof, znany głównie jako twórca analizy egzystencjalnej i jej praktycznego zastosowania, jakie stanowi logoterapia. Na opracowanie tego kierunku teoretyczno-badawczego w psychologii współczesnej, a jednocześnie metody psychoterapeutycznej, dla której fundamentem jest refleksja filozoficzna, duży wpływ wywarły przeżycia więźniów obozów koncentracyjnych. Frankl był jednym z nich, tak iż może on uchodzić za naocznego świadka tragicznych wydarzeń okresu Holocaustu. Przy czym w jego przypadku na uwagę zasługuje nie tylko to, że znalazł się w ekstremalnej sytuacji, ale również to, iż w pewnym sensie wykorzystał ją do stworzenia koncepcji, która nawet po upływie kilkudziesięciu lat od jej powstania pomaga znerwicowanym jednostkom odzyskiwać duchową harmonię i psychiczną równowagę. W pewnym sensie uformowało ją więc samo życie, a konkretnie tragiczne wydarzenia II wojny światowej, które odcisnęły piętno także na życiu austriackiego uczonego⁵. Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najważniejszych założeń filozofii Frankla oraz tych elementów jego biografii, które w sposób szczególnie doniosły wpłynęły na jej ostateczny kształt.

Viktor Emil Frankl urodził się 26 marca 1905 roku w Wiedniu, gdzie spędził dzieciństwo i odbył studia, a następnie rozpoczął karierę naukową. Był wykładowcą Uniwersytetu Wiedeńskiego, a ponadto przewodniczącym Austriackiego Towarzystwa Lekarsko-Psychoterapeutycznego. Początkowo Frankl pozostawał pod wyraźnym wpływem poglądów Sigmunda Freuda (1856-1939), lecz później dostrzegł ich ograniczenia i zainteresował się psychologią indywidualną rozwijaną

⁵ J.P. Marciniak, *Próba zastosowania Viktora Emila Frankla koncepcji rozwoju noetycznego w programie terapii uzależnień*, Zakroczym 2009, s. 46-52.

przez Alfreda Adlera (1870-1937), z którym współpracował. Przyjmuje się, że zręby autorskiej koncepcji Frankla, jaką stanowiła logoterapia, zaczęły kształtować się w 1925 roku, kiedy to wygłosił on we Frankfurcie nad Menem odczyt poruszający problematykę sensu życia i roli, jaką odgrywa on w dynamizmie ludzkiej egzystencji. Austriacki uczony potrafił łączyć pracę naukową (w 1928 roku uzyskał doktorat z medycyny) z działalnością społeczną. Na terenie swojego kraju – przede wszystkim w Wiedniu – prowadził bowiem poradnie zdrowia psychicznego dla młodzieży. Młodzi ludzie zgłaszali się do nich z różnymi problemami, takimi jak zaburzenia neurotyczne i psychotyczne, konflikty interpersonalne czy kryzysy psychiczne powstające na skutek niekorzystnego położenia ekonomicznego. W placówkach prowadzonych przez Frankla porad udzielano bezpłatnie, a sam uczony z cierpiącymi na dolegliwości nerwiczne i psychotyczne miał do czynienia także w wiedeńskiej klinice psychiatrycznej oraz w szpitalu Rotschilda, gdzie po uzyskaniu specjalizacji z neurologii i psychiatrii kierował, w latach 1936-1940, oddziałem neurologicznym. Doświadczenia zdobyte w tych miejscach potwierdziły wcześniejsze teoretyczne rozważania Frankla o konieczności liczenia się z indywidualnymi i specyficznymi dla każdej jednostki potrzebami psychicznymi oraz duchowymi, które wynikają z tego, że człowiek jest istotą nie tylko cielesną, ale też duchową, posiadającą wymiar noologiczny⁶.

Przełomowym momentem w życiu Frankla okazał się 1938 rok, kiedy doszło do pogwałcenia postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku i aneksji Federalnego Państwa Austriackiego przez nazistowską Rzeszę Niemiecką. Radykalnie zmieniło to położenie uczonego, który zdał sobie wówczas sprawę, że jego żydowskie pochodzenie wcześniej czy później będzie wiązało się z pobytem w obozach koncentracyjnych, a być może nawet ze śmiercią. Od 1940 roku Frankl kierował Neurologicznym Oddziałem Stacjonarnym Rotschildowskiego Szpitala Żydowskiego, dzięki czemu mógł przez pewien czas chronić siebie i bliskich przed

⁶ Tamże, s. 32-42.

deportacją. Będąc dyrektorem tej placówki, był także w stanie sabotować niektóre rozkazy hitlerowskich władz. Między innymi fałszował diagnozy pacjentów, na przykład schizofreników, których – jako chorych psychicznie – czekałaby rychła śmierć w obozach, i określał ich jako afatyków, co pozwalało uniknąć im wywózki do miejsc zagłady. Ponadto udzielał pomocy medycznej i psychologicznej jednostkom, które w nowej sytuacji znalazły się na skraju wyczerpania psychicznego, tak iż zdołał nawet zapobiec niejednej próbie samobójczej. Nie mógł jednak swobodnie oddawać się pracy naukowo-badawczej ani w sposób nieskrępowany wyrażać swoich opinii, dlatego podejmował w tamtym czasie starania o wizę wyjazdową do Stanów Zjednoczonych. Amerykański konsulat przyznał mu ją w 1941 roku i Frankl stanął wówczas przed dylematem, czy opuścić kraj i nieposiadających wizy rodziców, czy też zostać i towarzyszyć w ciężkich czasach najbliższym, lecz jednocześnie poważnie narażać się na zesłanie do obozu koncentracyjnego. Wybrał drugą z opcji, a w podjęciu decyzji – jak sam przyznawał – pomogło mu zdarzenie, które zinterpretował jako znak o charakterze metafizycznym. Mianowicie pewnego dnia, gdy wciąż rozważał ewentualność wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, ujrzał na stole w swym domu rodzinnym kawałek marmuru, na którym widniał napis w języku hebrajskim. Ojciec wyjaśnił mu, że jest to pozostałość po zburzonej przez nazistów synagodze, a litera, którą umieszczono na owym kamieniu, jest fragmentem przykazania Bożego o następującej treści: „Czcij ojca swego i matkę swoją, a przeżyjesz w spokoju i zgodzie”. Gdy Frankl dowiedział się o tym fakcie, natychmiast podjął decyzję o pozostaniu w Wiedniu, gdzie wraz z rodziną oczekiwali na deportację do obozu koncentracyjnego. Nastąpiła ona we wrześniu 1942 roku – początkowo uczony trafił do Theresienstadt, lecz później przebywał jeszcze w Auschwitz, Dachau, Kaufering i Türkheim. Wolność odzyskał 26 kwietnia 1945 roku.

Doświadczenia życia obozowego i sytuacji granicznych, jakie były z nim związane, stanowią szczególnie ważny element biografii filozofa. Wywarły one ponadto przemożny wpływ na rozwijaną przez niego twórczość naukową, a sam Frankl określał je mianem *experimentum crucis*

swojej koncepcji antropologiczno-psychoterapeutycznej. Znamienne jest, że właśnie owe dramatyczne przeżycia umocniły jego przekonanie o tym, iż człowiek ukierunkowany jest na rozwój i sens, a także jest istotą zdolną do podejmowania czynów heroicznych. Przebywając w niemieckich obozach koncentracyjnych, Frankl spostrzegł, że wytrwanie w skrajnie ekstremalnych warunkach obozowych, jak również zachowanie swej ludzkiej godności, zależą przede wszystkim od duchowej kondycji jednostki i jej woli życia. Filozof zaobserwował, że im silniejsze było czyjeś poczucie sensu, tym większe miał on szanse na przetrwanie. Człowiek – jak zauważył Frankl – jest istotą, która wiele może znieść i wycierpieć, nawet głodując i borykając się z poważnymi schorzeniami, ale pod warunkiem, że dostrzeże w swych problemach sens. Stąd austriacki myśliciel doszedł do wniosku, że życie człowieka powinno mieć sens w każdych, nawet najbardziej tragicznych warunkach. Obserwując położenie swoje i współwięźniów, zyskał przeświadczenie, że jego teza, wedle której człowiek może odnaleźć sens swojej egzystencji zawsze, a więc także wtedy, gdy jego udziałem stają się niewyobrażalne wprost cierpienia i perspektywa rychłej śmierci, jest zgodna z rzeczywistością. Życie – twierdzi Frankl – ma bowiem wartość w każdych okolicznościach, niezależnie od sytuacji i warunków, w jakich przebiega, a jego sens jest absolutny, również w obliczu nieuniknionego bólu i śmierci. Życiu należy wszakże mówić „tak” mimo nędzy, śmierci, cierpień fizycznych i psychicznych oraz rozmaitych kłopotów, jakie często mu towarzyszą.

Wspomnienia z obozów koncentracyjnych Frankl szczegółowo opisał w książce *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, gdzie dał świadectwo także własnym problemom, w tym chwilom, w których bliski był całkowitego załamania fizycznego i psychicznego. Jednakże podkreśla, że przetrwał dzięki silnej woli przeżycia, która w jego przypadku przeważała nad stanami wyczerpania. Przy czym szczególnie dotkliwym dla Frankla ciosem okazała się utrata manuskryptu przygotowywanej przez niego rozprawy naukowej *Leczenie duszy*, który odebrano mu w czasie przyjmowania do obozu i związanej z tym rewizji osobistej. Początkowo uczony uznał, że sytuacja ta równa się w jego przypadku utracie sensu

egzystencji, lecz po pewnym czasie doszedł do wniosku, że kwestia tak doniosła jak sens życia, nie może zależeć od jakiegoś jednego przedmiotu – w tym wypadku rękopisu – ani nawet od tego, czy uda mu się przeżyć pobyt w obozie. Co więcej, utrata manuskryptu stała się dla Frankla swoistym bodźcem, który dodał mu energii i umocnił go w przekonaniu, że wśród celów, jakie powinien przed sobą stawiać, musi się znaleźć także jak najwierniejsze odtworzenie treści utraconej przezeń książki. Zwiększyło to jego moc w walce z przeciwnościami losu obozowego więźnia oraz oznaczało nadanie mu nowego, potęgującego wolę przetrwania sensu. Dzięki temu Frankl doczekał wyzwolenia i zdołał odzyskać wolność. Kilka lat spędzonych w obozach koncentracyjnych naznaczyło jednak w dużym stopniu zarówno jego osobowość, jak i twórczość naukową, dodając tej ostatniej większej wiarygodności oraz zwiększając siłę jej oddziaływania⁷.

Po zakończeniu wojny Frankl kontynuował praktykę lekarską, pracując w latach 1946-1970 w Poliklinice Wiedeńskiej jako ordynator oddziału neurologicznego, a ponadto publikował książki o tematyce psychologicznej i filozoficznej, wśród których największy rozgłos zdobyły prace takie jak *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, *Homo patiens*, *Psychoterapia dla każdego* oraz *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*. We wszystkich dziełach jego autorstwa znaleźć można nawiązania do okresu pobytu w obozach koncentracyjnych, co świadczy o tym, że wyniesione z nich doświadczenia odegrały w jego życiu bardzo istotną rolę. Utwierdziły go przy tym w przekonaniu, że filozoficzna wizja człowieka, za którą opowiadał się już od lat dwudziestych XX wieku, jest w swym zasadniczym wymiarze słuszna. Dlatego aż do ostatnich lat życia wygłaszał na jej temat odczyty na uczelniach całego świata – w tym także w Polsce, do czego miał okazję podczas ceremonii nadania mu tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Biografowie Frankla podkreślają, że przez całe życie – również w chwilach trudnych – potrafił zachowywać optymizm i starał się realizować swoje

⁷ Tamże, s. 46-52.

marzenia, nawet mimo przeciwności losu. Jego postawę wobec rzeczywistości cechował swoisty optymizm przemijalności, albowiem twierdził, że patrząc wstecz i doświadczając uciekającego nam czasu, powinniśmy starać się odczuwać dumę i radość z tego, co dane nam było przeżyć. Viktor Emil Frankl zmarł na zawał serca 2 września 1997 roku⁸.

Przyglądając się zachowaniom więźniów osadzonych w obozach koncentracyjnych oraz śledząc postawy swoich pacjentów, Frankl zdał sobie sprawę, że wszelkiego rodzaju redukcjonistyczne ujęcia fenomenu ludzkiego są nieadekwatne i nie licują z rzeczywistością. Specyficzne dla człowieka są bowiem wolność, odpowiedzialność oraz dążenie do sensu i wartości. Świadczy o tym, że człowiek jest istotą wolną, dał zresztą sam Frankl. Po otrzymaniu wizy wyjazdowej do Stanów Zjednoczonych mógł bowiem wyjechać z rządzonej przez hitlerowców Austrii i uratować swe życie, a także spokojnie, z dala od wojennej zawieruchy oddawać się pracy naukowo-badawczej. Postanowił jednak zostać w swojej ojczyźnie i towarzyszyć najbliższej rodzinie oraz przyjaciołom. Jego postępowanie przypomina niewątpliwie zachowanie Sokratesa (ok. 470-399 p.n.e.), który po skazaniu na śmierć został osadzony w więzieniu, przy czym mógł w owym czasie swobodnie kontaktować się ze znajomymi i toczyć z nimi filozoficzne dysputy. Nic nie stało więc na przeszkodzie, aby uciekł on z aresztu i uniknął kary śmierci. Empiryczno-deterministyczne wytłumaczenie przyczynowe, które sprowadzałoby postawę Sokratesa do oddziaływań fizjologicznych zachodzących w jego organizmie, nie jest satysfakcjonującym wyjaśnieniem faktu pozostania mędrca w więzieniu. Jego decyzja była bowiem świadoma i wolna, co nie oznacza oczywiście, że mogłaby zostać podjęta i zrealizowana bez czynników somatycznych, takich jak procesy neuronalne czy funkcjonowanie kości, mięśni, ścięgien i stawów. Nasze ciało jest warunkiem koniecznym naszej ziemskiej aktywności, ale niewystarczającym. W przypadku bytu ludzkiego zachodzi wszakże przyczynowanie przez wolność, dlatego Sokrates mógł w sposób dobrowolny zdecydować o poddaniu się karze, którą

⁸ J. Rutkowska-Hajduk, *Viktor Emil Frankl – świadek nadziei*, „Człowiek w Kulturze” 2005, nr 17, s. 239-240.

wymierzyli mu ateńscy sędziowie, a motywem tej decyzji mogły być szacunek dla prawa oraz chęć pozostania wiernym własnym zasadom i głosowi sumienia⁹.

Biorąc pod uwagę, że jestestwo ludzkie, między innymi za sprawą wolności, transcenduje rzeczywistość przyrodniczą, Frankl opracował koncepcję człowieka, w której uwzględnione zostały trzy podstawowe wymiary ludzkiej osoby: 1) biologiczny (fizjologiczny), 2) psychiczny (psychologiczno-socjologiczny) i 3) duchowy (noetyczny). Przy czym uważał, że człowiek stanowi niepodzielną, funkcjonalną całość, stąd wymiarów tych nie należy hipostazować ani traktować ich jako całkowicie niezależnych składników, ponieważ są one raczej czymś w rodzaju odmiennych przejawów życiowych funkcji osoby ludzkiej, której przysługuje cecha jedności, aczkolwiek jej działania przebiegają jak gdyby w trzech odmiennych płaszczyznach: biologicznej, psychologicznej i noologicznej.

Pierwszy ze wskazanych wymiarów, a mianowicie wymiar biologiczny (somatyczny), właściwy jest dla całej biosfery i stanowi witalne podłoże bytu ludzkiego, z którym wiążą się podstawowe funkcje wegetatywne, takie jak na przykład głód, sen czy dążenie do utrzymania się przy życiu. W wymiarze tym zdaje się panować największy determinizm, spod którego nie jest w zupełności wyłączony nawet człowiek, gdyż musi on – o ile chce przetrwać – zaspokajać swe potrzeby fizjologiczne. Drugi wymiar, czyli sfera psychospołeczna, odnosi się do psychiczno-emocjonalnych i społecznych aspektów ludzkiej egzystencji. Rzeczony obszar tworzą tak pozytywne, jak i negatywne stany psychiczne, doświadczenia i doznania emocjonalne, wśród których wymienia się rozmaite potrzeby, dążenia, uczucia, emocje, napięcia, frustracje czy uzależnienia oraz czynności społeczne, takie jak komunikacja, powiązania grupowe, sympatie i antypatie w stosunku do innych jednostek oraz relacje ekologiczne. Niezwykłe wprost bogactwo i złożoność ludzkiego psychizmu nie wzbudzają wątpliwości, ale nie stanowią właściwości

⁹A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do etyki*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2008, s. 40-42.

zarezerwowanych wyłącznie dla ludzi, gdyż stosunkowo rozbudowane życie psychiczne istnieje także u zwierząt, zwłaszcza wyższych, takich jak delfiny, szympansy czy słonie. Tym, co dla człowieka typowe, jest natomiast trzeci z wyróżnionych przez Frankla wymiarów, czyli wymiar duchowy, który określić można również mianem noetycznego bądź noologicznego. Stanowi on sferę, w której konstytuuje się świadome, otwarte na inne byty osobowe i zdolne do podejmowania wolnych decyzji oraz uczestniczenia w świecie kultury „ja” podmiotowo-osobowe, kierujące się nie tylko popędami i potrzebami biologicznymi, ale też zdolne do motywowania się potrzebami wiedzy, poznania prawdy o samym sobie, innych ludziach oraz domenie wartości. Może ono doskonalić się moralnie i częściowo przynajmniej nie poddawać się temu, co instynktowne i w rozmaity sposób – biologicznie, społecznie czy psychicznie – uwarunkowane¹⁰.

Człowieka – zdaniem Frankla – nie można zatem w sposób właściwy zrozumieć, gdy posługujemy się wyłącznie kategoriami fizjologicznymi, biologicznymi, psychologicznymi, socjologicznymi czy ekonomicznymi. Jestestwo ludzkie partycypuje bowiem w wymiarze duchowym, toteż doświadcza ono wartości i uczuć typowych dla człowieka, takich jak miłość, wolność, odpowiedzialność, cierpienie, lęk, poczucie nieuchronności śmierci oraz pragnienie sensu. Frankl jest przekonany, że należy opowiedzieć się za antyredukjonistycznym ujęciem bytu ludzkiego, w którym to, co cielesne, i to, co psychiczne, uzupełnione zostaje o niedeterminowany biologicznie ani społecznie wymiar duchowy, albowiem dopiero w nim człowiek realizuje swą duchową naturę i egzystuje w sposób autentyczny¹¹. Człowiek – twierdzi austriacki uczony – istnieje zaś

w sposób autentyczny tylko wtedy, gdy nie ulega popędowi, ale pozostaje odpowiedzialny. O autentycznej egzystencji można mówić nie

¹⁰ J.T. Michalski, *Sens życia a pedagogika. Impulsy myśli Viktora E. Frankla*, Toruń 2011, s. 44-51.

¹¹ K. Popielski, *Viktor E. Frankl. Analiza egzystencjalna i logoterapia*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1977, nr 78, s. 69.

tam, gdzie powoduje nami id, lecz w sytuacji, gdy to „a” decyduje samo o sobie¹².

Redukcjonistyczne koncepcje bytu ludzkiego – na czele z psychoanalizą Freuda, w której człowiek sprowadzony zostaje do roli przedmiotu kierowanego przez irracjonalne i ślepe mechanizmy popędowe – prowadzą do zafałszowania rzeczywistości. Jestestwo ludzkie – według Frankla – jest bowiem nade wszystko bytem decydującym i odpowiedzialnym za własną egzystencję¹³. Dlatego też znamienne dla niego jest posiadanie sumienia, na terenie którego zapadają najbardziej doniosłe pod względem egzystencjalnym decyzje. Jest ono ze swej istoty intuicyjne i niejako przedlogiczne oraz poprzedzające nasze rozumienie bytu, ale za to pomagające

człowiekowi odkryć jedyną powinność możliwą do spełnienia w danej sytuacji, [...] *unum necesse* – jedno, co jest konieczne. Wyłącznie sumienie pozwala nam dostosować „odwieczne”, powszechnie przyjęte prawo moralne do konkretnych okoliczności, w jakich znalazła się konkretna osoba. Podążanie za głosem sumienia zawsze oznacza wysoko zindywidualizowaną egzystencję, w pełni świadomą wyjątkowości każdej sytuacji. Sumienie rzeczywiście w całości ogarnia konkretne „tu” (*Da*) naszego osobowego bycia (*Sein*)¹⁴.

W związku z tym, że ludzie posiadają charakterystyczne dla siebie zdolności poznawcze, emocjonalne i społeczne, potrafiąc rozumieć swoją sytuację egzystencjalną i będąc istotami ukierunkowanymi na wartości, mają także specyficzne potrzeby, bez których spełnienia ich rozwój intelektualny i moralny nie może przebiegać właściwie. Najważniejszą z tego typu potrzeb – zdaniem Frankla – jest potrzeba sensu. Kiedy jednostka nie zdoła owego sensu odszukać, to niechybnie borykać się musi z nerwicą, na którą indywiduum zapada w przypadku poczucia bezsensu

¹² V.E. Frankl, *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa 2012, s. 45.

¹³ Tamże, s. 42-44.

¹⁴ Tamże, s. 56.

i braku celu w swoim życiu. Tego rodzaju nerwica, jak uważa wiedeński filozof, jest charakterystyczna dla epoki, w której przyszło nam żyć. Frankl nazywa ją „nerwicą noogenną” i twierdzi, że dotyczyć może ona nie tylko tych, którzy – obiektywnie rzecz biorąc – znaleźli się w tragicznym położeniu, jak na przykład więźniowie niemieckich obozów zagłady, lecz także ludzi żyjących w relatywnie dobrych warunkach, pozbawionych większych problemów zdrowotnych czy ekonomicznych. Zjawiska takie jak narastający konsumpcjonizm bądź atrofia wartości duchowych mogą bowiem wywoływać postawy fatalistyczne i poczucie bezsensu nawet u ludzi młodych i silnych fizycznie. Stąd opowiada się on za indywidualnym podejściem do problemów jednostki, albowiem każdy reaguje na pojawiające się przed nim problemy nieco inaczej, postrzegając je w odmienny sposób. Toteż najlepszym rozwiązaniem – w przekonaniu wiedeńskiego psychoterapeuty – jest podjęcie próby empatycznego wczucia się w położenie konkretnej jednostki ludzkiej¹⁵.

Zasygnalizowana i zdiagnozowana przez Frankla bolączka współczesnych społeczeństw, jaką stanowi wspomniana powyżej nerwica noogenna, jest realnym zagrożeniem dla współczesnego człowieka, któremu coraz częściej przychodzi żyć w zeświecczonych zbiorowościach pozbawionych norm i odznaczających się atomizacją społeczną, nadmiernym indywidualizmem, silną konkurencyjnością, przebiegającą na różnych polach międzyludzką rywalizacją, rozpadem więzi rodzinnych, zanikiem solidarności społecznej oraz brakiem moralnych drogowskazów¹⁶. Sprawia to, że niewiele tracą na aktualności słowa, w których Alexis de Tocqueville (1805-1859) scharakteryzował sytuację demokratycznego społeczeństwa Stanów Zjednoczonych w pierwszej połowie XIX wieku:

Pierwszą rzeczą, która uderza obserwatora, jest niepoliczalna wielość ludzi, wszyscy równi i podobni do siebie, nieustannie goniący za małymi i marnymi przyjemnościami, którymi przeładowują swoje życie.

¹⁵ Tenże, *Nieświadomiony Bóg*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1978, s. 119-120.

¹⁶ K. Bolesta-Kukułka, *Socjologia ogólna*, Warszawa 2003, s. 341.

Każdy z nich żyje z osobna i obce są mu losy całej reszty; jego dzieci i przyjaciele stanowią dlań całą ludzkość. Co się tyczy pozostałych jego współobywateli, jest blisko nich, lecz ich nie dostrzega; dotyka ich, lecz nie czuje; istnieje tylko w sobie i dla siebie samego¹⁷.

Z tą tylko różnicą, że u progu XXI wieku osłabieniu, a niekiedy nawet całkowitemu zanikowi ulegają także relacje rodzinne i przyjacielskie. Jeżeli zaś trwają, to są bardzo często powierzchowne, gdyż żyjący w szybkim tempie człowiek współczesny nie ma z reguły czasu na wchodzenie w trwałe związki interpersonalne. Tymczasem byt ludzki – w przeciwieństwie do kierujących się wyłącznie instynktami i całkowicie przywiązanych do środowiska zwierząt – jest otwarty na świat i inne jednostki, tak iż tylko wspólnie z nimi realizować może sens i własny rozwój noetyczny. Nie ulega natomiast wątpliwości, że obecne czasy – nawet w tych miejscach globu, gdzie panuje pokój, a ludziom nie grożą nędza i głód – nie należą do łatwych. Frankl kieruje do nas jednak przesłanie, które wskazuje, że człowiek może i powinien odnaleźć sens życia w każdych warunkach. Sam zdołał to uczynić w ekstremalnych okolicznościach, jakie panowały w obozach koncentracyjnych. Jego życie zostało wówczas usensownione przez wsparcie udzielane współwięźniom i filozofowanie. Mimo chwilowych załamień nie stracił nigdy swego optymizmu egzystencjalnego i wiary w absolutną wartość ludzkiego życia, uważając, że „tak jak wichura gasi nikły płomień, ale podsyca ogień, tak samo przeciwności losu i tragedie podkopują słabą wiarę, lecz umacniają silną”¹⁸. Nade wszystko pozostawił nam zaś po sobie interesującą koncepcję logoterapii, która może być pomocna również w przezwyciężaniu problemów współczesnych znerwicowanych jednostek, jak też całościową wizję człowieka, który był przez Frankla postrzegany jako byt w dużym stopniu złożony, przejawiający swe życiowe funkcje nie tylko na płaszczyznach fizycznej i psychicznej, ale także w sferze duchowej. Podstawowe założenia jego antropologii filozoficznej nawiązują poniekąd

¹⁷ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Warszawa 1976, s. 35.

¹⁸ V.E. Frankl, *Bóg ukryty...*, dz. cyt., s. 31.

do myśli arystotelesowsko-tomistycznej i są zbliżone do integralnego obrazu osoby ludzkiej, jaki przyjmuje się na gruncie personalizmu realistycznego. Ten ostatni pojmuje osobę ludzką jako jednostkowy, substancjalny i całkowity podmiot cielesno-duchowy zdolny do podejmowania działań rozumnych, dobrowolnych i społecznych, dzięki czemu może harmonijnie ubogacać siebie i ludzkość w zakresie całego bytu¹⁹. To zaś powoduje, że myśl filozoficzna Frankla nie jest systemem apriorycznym i oderwanym od rzeczywistości, albowiem stanowi ona autentyczną wskazówkę, a nawet wsparcie dla jednostek borykających się z problemami osobowościowymi w każdych warunkach społecznych.

Bibliografia

- Anzenbacher A., *Wprowadzenie do etyki*, Kraków 2008.
- Bolesta-Kukułka K., *Socjologia ogólna*, Warszawa 2003.
- Frankl Viktor E., *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa 2012.
- Frankl Viktor E., *Nieświadomiony Bóg*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1978.
- Granat W., *Osoba ludzka. Próba definicji*, Lublin 2006.
- Krapiec M.A., *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1986.
- Marciniak J.P., *Próba zastosowania Viktora Emila Frankla koncepcji rozwoju noetycznego w programie terapii uzależnień*, Zakroczym 2009.
- Michalski J.T., *Sens życia a pedagogika. Impulsy myśli Viktora E. Frankla*, Toruń 2011.
- Popielski K., *Viktor E. Frankl. Analiza egzystencjalna i logoterapia*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1977, nr 78.
- Rutkowska-Hajduk J., *Viktor Emil Frankl – świadek nadziei*, „Człowiek w Kulturze” 2005, nr 17.
- Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Warszawa 1976.

¹⁹ W. Granat, *Osoba...*, dz. cyt., s. 293.

**PHILOSOPHY AS A REMEDY FOR THE HARDSHIPS OF LIFE
IN A CONCENTRATION CAMP.
VIKTOR E. FRANKL'S (1905-1997) LIFE AND THOUGHT**

Summary: Viktor E. Frankl (1905-1997) was an Austrian psychiatrist, psychotherapist, neurologist and philosopher. He became famous because he created logotherapy. The goal of logotherapy is to restore a person's faith in one's strength and in the meaning of life. He criticizes Freud's psychoanalysis. He does not like reductionism. Frankl thinks that a person has a body, a psyche and a spirit. We must look at these three parts. Man, moreover, must be responsible, because only then is he an authentic man. Man can find the meaning of life even in very difficult situations such as death, suffering and war. Logotherapy is a help for people, also today. Frankl created logotherapy based on his own experiences from concentration camps. He was a prisoner of German death camps during the Second World War. His philosophy refers to the experience of his life and this is shown in the article.

Key words: *logotherapy, concentration camps, the meaning of life, Viktor E. Frankl*